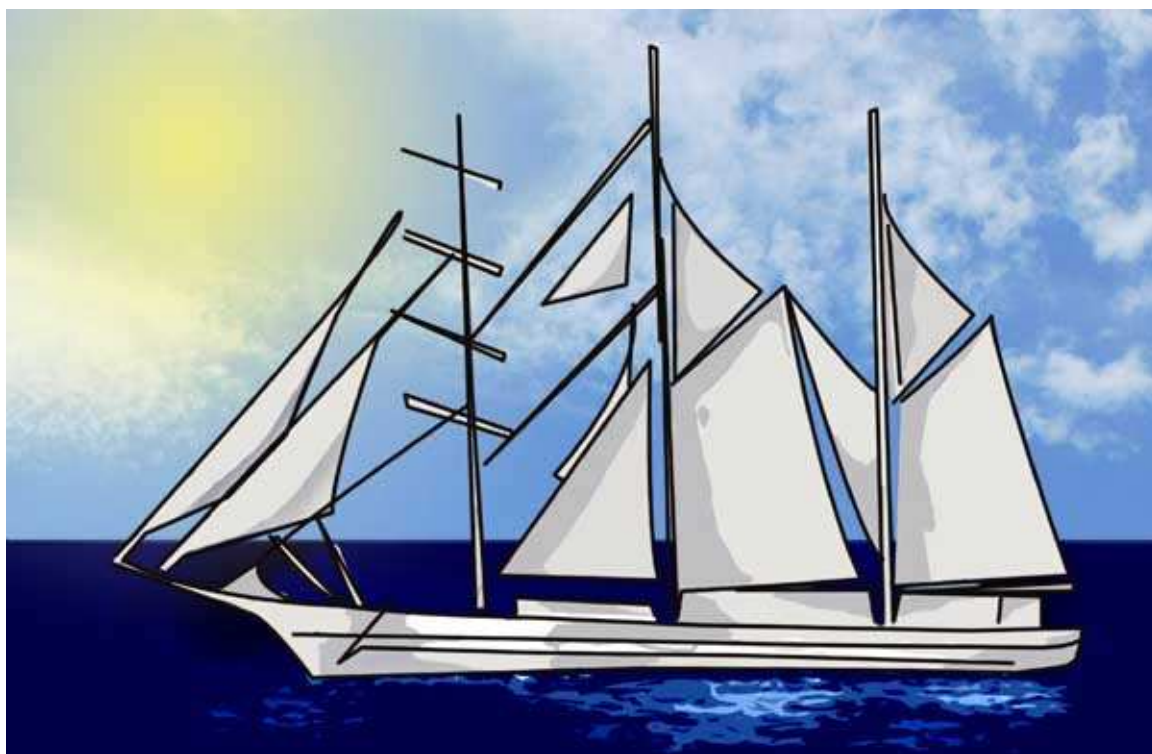


ROBERT MAICHER

# MAŁY PABLO I PIRACKI OKRĘT



**Poleca:**



**SuperKid.pl**

Zapewnij dzieciom dobry start!

© Copyright by Robert Maicher

Data: 22.02.2008

Tytuł: Mały Pablo i piracki okręt

Autor: Robert Maicher

Wydanie I

Seria: Edukacja finansowa dla dzieci.

Ilustracje: PolaGreg

Skład: Robert Maicher

Robert Maicher

WWW: [www.robertmaicher.pl](http://www.robertmaicher.pl)

EMAIL: [kontakt@robertmaicher.pl](mailto:kontakt@robertmaicher.pl)

**Wszelkie prawa zastrzeżone.**

**All rights reserved.**

Bajka ma charakter edukacyjny i jest drugą z serii dziesięciu bajek. W swoim założeniu mają one pomóc rodzicom w edukacji finansowej dziecka, która powinna stać się ważnym elementem wychowania każdego młodego człowieka. Ponieważ ten rodzaj edukacji jest pomijany w szkołach, na rodzicu spoczywa odpowiedzialność za przygotowanie swojego dziecka do świadomego kształtowania własnej sytuacji materialnej.

Każda z bajek poświęcona jest jednemu tematowi z zakresu edukacji finansowej i stanowi doskonały zaczątek do rozmowy z dzieckiem i rozbudzenia w nim pierwszych przemyśleń na temat pieniędzy.

Więcej o Autorze i jego książce: „Truskawkowy milioner – prawdziwa historia Milionera, od zbieracza truskawek do pierwszego miliona w wieku 26 lat” na: [www.robertmaicher.pl](http://www.robertmaicher.pl)

Niniejsza książka jest pozycją darmową. Autor wyraża zgodę na jej powielanie, kopiowanie i rozpowszechnianie w dowolnej liczbie. Autor nie wyraża zgody na wykorzystywanie książki lub jakiegokolwiek jej fragmentu do celów komercyjnych, zarobkowych, itd.

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami, za siedmioma lasami, za siedmioma rzekami, żył sobie Mały Pablo.

Mały Pablo był bardzo wesołym dzieckiem i wielkim marzycielem. Szczególnie, gdy usłyszał cokolwiek na temat piratów i ich pirackich statków. Mieszkał w małej, nadmorskiej wiosce rybackiej, w której pełno było opowieści o skrzyniach pełnych złota, srebra i diamentów.

Gdy tylko miał chwilę wolnego czasu, uwielbiał przesiadywać w porcie. Podziwiał tam wszystkie wpływające i wypływające okręty oraz słuchał niekończących się nigdy opowieści starych marynarzy o piratach. Nic nie rozpałało tak bardzo wyobraźni Małego Pablo jak huk armat, brzęk skrzyżowanych mieczy i mknące przez morza i oceany floty okrętów.



**K**tóregoś dnia, przesiadując kolejne popołudnie w porcie, gdy już słońce za chwilę miało schować się na horyzoncie i gdy morze mieniło się w kolorach czerwonym, pomarańczowym i fioletowym, Mały Pablo postanowił: - Zbuduję sobie swój własny, mały okręt!

**W**yciągnął z tornistra kawałek kartki, ołówek i zaczął szkicować swój żaglowiec. Z opowieści o „Kapitanie Hooku” zaczerpnął pomysł, by jego piracki okręt miał aż trzy maszty. - Dzięki dużej liczbie żagli i małemu zanurzeniu w wodzie, mój statek będzie bardzo szybki i zwrotny – myślał Mały Pablo.

**J**eszcze tylko zaprojektował dwa duże skośne żagle, dzięki którym okręt bez problemów mógł pływać przy prawie każdej pogodzie i już projekt był gotowy.

**M**ały konstruktor ledwo skończył szkicować swój okręt, a już oczami wyobraźni widział go, jak mknie po wodzie.

**M**ały Pablo pobiegł co sił w nogach do przydomowego warsztatu ojca i zabrał się do roboty. Od tego dnia, po każdym powrocie ze szkoły, godzinami przesiadywał w warsztacie ojca i pracował nad swoim okrętem.

**P**o dwóch tygodniach jego mały żaglowiec był już gotowy. Pełen nadziei zaniósł go do portu i postawił na wodzie. Statek jednak nie ruszył. Postawił go w kilku innych, bardziej wietrznych miejscach. Statek nadal nie ruszył.

Zawiedziony trochę chłopak postanowił swój okręt przerobić. Po tygodniu, po dokonaniu zmian, znowu wrócił do portu, postawił trójmasztowca na wodzie i... Tym razem okręcał się ciągle w kółko, zamiast płynąć do przodu. Mały Pablo był bardzo rozczarowany. Ponad miesiąc pracował nad swoim okrętem, a on nadal nie chciał pływać. - Co zrobiłem źle, że mój okręt nie płynie? – zastanawiał się.

Zrezygnowanego chłopca zauważył pewien stary marynarz. Mały Pablo często go widział, jak przesiadywał w porcie paląc fajkę. – Dlaczego jesteś taki smutny? - zapytał stary marynarz. Młody konstruktor statku, który nie chciał pływać, opowiedział mu całą historię.

Na to stary marynarz odpowiedział: - A ty w ogóle znasz się na budowaniu statków? Robiłeś to już kiedyś? Pytałeś kogoś o radę, kto się na tym zna? Mały Pablo tylko kiwał głową, że nie.

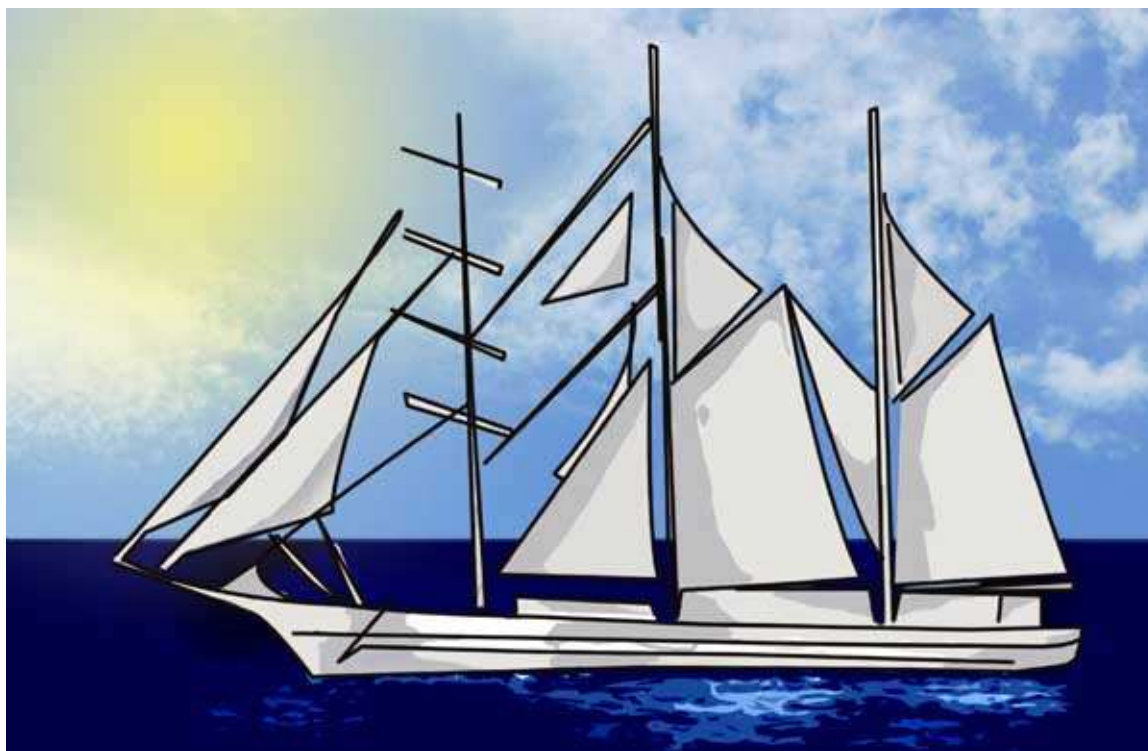


**S**tary marynarz się tylko uśmiechnął i powiedział: - Zapamiętaj chłopcze dobrze to, co Ci teraz powiem, jeżeli chcesz coś w życiu osiągnąć: jeżeli chcesz coś zrobić lub się czegoś nauczyć, ucz się od kogoś, kto się na tym dobrze zna. Starzec kontynuował: - jeżeli chcesz upiec chleb, zapytaj o radę piekarza, a nie drukarza. Jeżeli chcesz zbudować dom, zapytaj o pomoc murarza i dekarza, a nie rolnika. Tak samo jest ze statkami: chcesz zbudować szybki i zwinny okręt, więc pytaj o radę konstruktora statków.

**M**ały Pablo zrozumiał co mówił do niego stary marynarz i zapytał: - A gdzie mogę znaleźć osobę, która zna się na budowaniu statków, by mi pomogła? Starzec odpowiedział: - Masz szczęście młody chłopcze. Mój dziadek budował najszybsze okręty na świecie, mój ojciec budował największe okręty na świecie, a ja przez całe życie budowałem najszybsze, największe i najbardziej zwrotne okręty na świecie. Pomogę ci...

**W** ten oto sposób Mały Pablo codziennie po południu przesiadywał w porcie ze starym marynarzem, który wiedział o morzu, statkach i piratach chyba wszystko. Uczył go budowy okrętów. Tłumaczył, z jakiego drewna je budować, jakie mają mieć proporcje, jak wielkie maszty i ile żagli.

**P**o miesiącu Mały Pablo, wiedząc już trochę więcej o konstrukcji statków, zbudował całkiem nowy. Razem ze starym marynarzem wodowali go podczas pięknego zachodu słońca. Wiatr w porcie nie był wcale silny, a mimo tego jego okręt mknął po wodzie bardzo szybko.



Mały Pablo był zadowolony z siebie i swojego małego okrętu. Był szczęśliwy i wdzięczny za to, czego się mógł nauczyć. Najbardziej jednak zapamiętał pierwszą lekcję starego marynarza: - jeżeli chcesz coś zrobić lub się nauczyć, ucz się od kogoś, kto się na tym dobrze zna.

**„Truskawkowy Milioner“ – Robert Maicher****Prawdziwa historia milionera – od zbieracza truskawek  
do pierwszego miliona w wieku 26 lat**

Poznaj młodego człowieka, pochodzącego z małej, polskiej miejscowości, lecz mającego wielkie marzenia! Poprzez wiele prób i błędów niemal samodzielnie poznawał prawa prowadzące do finansowej niezależności. Swoją wiedzę i doświadczeniem pragnie podzielić się z Tobą – by Twoja droga do sukcesu była łatwiejsza. A wiadomo – sukcesu najlepiej uczyć się od tych, którzy sami odnieśli sukces...

Zapraszam do pasjonującej lektury, która może odmienić Twoje życie...

<http://zlotemysli.pl/ebooki.php>